Nr. 239. Kraków, Sobota 20 Października 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

***Kraków,** 19 października.*

Wypadki, których widownią był dnia 14 b. m. rynek krakowski i sąsiednie ulice, posłużyły większości Rady miasta za powód, a właściwie za pozór do uchwalenia wniosku wzywającego prezydenta miasta, aby lokalu w ujeżdżalni miejskiej nie udzielał na zgromadzenia partyi socyalnej.

Uchwałę tę podyktowały namiętności polityczne wbrew wszelkim względom, które uszanować nakazywała przezorność i takt polityczny. Że większość Rady miasta stoi na wprost przeciwnem stanowisku, a nawet, że w Radzie nie zasiada nietylko żaden członek stronnictwa socyalistycznego, ale nikt podzielający dążenia i zapatrywania tego stronnictwa, na to nie potrzeba było tak jaskrawego dowodu. Już w nader skromnej i potulnej uchwale, polecającej prezydentowi, aby z powodu zajść niedzielnych uczynił pewne kroki u władz, zastrzeżono dostatecznie, że Rada miasta nie miała zamiaru stanąć po stronie tych, którzy w ujeżdżalni odbywali zgromadzenie i jak twierdzi władza bezpieczeństwa publicznego, mieli zamiar odbyć pochód i urządzić manifestacyę. Natomiast Rada miasta nie jest trybunałem do sądzenia kierunków politycznych i wydawania na nie wyroków, a dobro gminne istnieje dla wszystkich obywateli i mieszkańców miasta bez względu na to, jakie mają przekonania polityczne. Większość Rady, kierując się niechęcią ku stronnictwu, którego zasad również i my nie podzielamy, wniosła pierwsza, wbrew głoszonym przez siebie zasadom, nietolerancyę polityczną na salę obrad reprezentacyi gminnej, a jeżeli kiedyś zmieni się skład Rady i uchwały jej w ten sam sposób zwrócą się przeciw stronnictwu, które dziś zasiada w większości, to cierpkie owoce, jakie temu stronnictwu zgryźć przyjdzie, będą zbiorem dzisiejszego posiewu.

Rada miasta nie jest ani powołaną, ani dość silną, aby wytępiać socyalizm. Pozostawić to powinna władzom bezpieczeństwa publicznego, które zajmują się tem z niesłychaną gorliwością, a ze skutkiem wręcz przeciwnym. Sporu pomiędzy socyalistami a całem poza nimi stojącem społeczeństwem również nie rozwiąże krakowska Rada miasta swojemi uchwałami, tak samo, jak nie potrafi niemi zdmuchnąć z widowni świata socyalizmu i jego zwolenników. Wielki spór o to, po czyjej stronie prawda, pomiędzy nimi a nami, rozstrzygną dopiero przyszłe czasy, a nie my sami, którym brak najważniejszego przymiotu, potrzebnego w urzędzie sędziego — bezstronności. Rada miasta, odmawiając lokali gminnych na zgromadzenia partyi socyalnej, nie potrafi nawet zapobiedz temu, aby zgromadzenia takie nie odbywały się w naszem mieście. Stronnictwo socyalistyczne nie odstąpi wcale od zamiaru odbywania zgromadzeń dlatego tylko, że nie mogą się odbywać w gmachach miejskich. Z tego powodu nie może również władza bezpieczeństwa publicznego zabronić odbywania zgromadzeń dozwolonych w myśl ustawy. Znajdzie się wreszcie w Krakowie lokal na takie zgromadzenia, a gdyby go brakło, pozostają jeszcze zgromadzenia pod gołem niebem. Czy jednak będzie korzystniej dla bezpieczeństwa publicznego, na które Rada miejska powołuje się w swojej uchwale, jeżeli zgromadzenia takie odbywać się będą w lokalach, w których nabyć można napojów rozgrzewających lub pod gołem niebem, gdzie o utrzymanie porządku o tyle trudniej? Kto wie czy z tych powodów sama władza bezpieczeństwa nie będzie się ubiegać o cofnięcie zakazu, jaki wydała Rada miejska. Wszak dla niej o wiele łatwiej utrzymać porządek w zamkniętym lokalu, niż pod gołem niebem, a dla porządku publicznego rodzi się niebezpieczeństwo z chwilą, gdy zgromadzenia takie odbywają się w lokalach, gdzie łatwo o podniecenie umysłów — trunkiem. Pocóż więc ów zakaz, jeżeli nie dla dogodzenia namiętności politycznej?

Bodaj czy Rada miasta Krakowa nie jest jedynym wyjątkiem. Nie spotkaliśmy się bowiem nigdzie z podobnym zakazem, a przecież zgromadzenia socyalistyczne odbywają się po wszystkich miastach. Zgromadzenia te w Krakowie nie dały nigdy powodu do żadnych poważnych zajść a i w niedzielę, dopóki zgromadzeni znajdowali się w ujeżdżalni miejskiej, nie było żadnego starcia pomiędzy nimi a władzą, któreby zagrażało bezpieczeństwu publicznemu. Że zaś następnie zarządzenia władz zwróciły się przeciw spokojnym obywatelom, nie biorącym udziału w zgromadzeniu i nie mającym zamiaru należeć do tłumnego pochodu, to wynikło nie z faktu, że zgromadzenie się odbywało i nie z faktu że zamierzono, jak twierdzi dyrekcya policyi, pochód na rynek, ale z tego, że zarządzenia władzy były błędne i nieodpowiednie. Dopóki własność miejska przez zgromadzenia nie była narażoną na szwank, dopóki zgromadzenia te nie zagrażały same w sobie bezpieczeństwu obywateli i mieszkańców miasta, dopóty Rada miejska nie miała najmniejszego powodu zakazywać udzielania lokalu, zarówno z powodu obszerności, jak i ze względów policyjnych najodpowiedniejszego.

Wszystko zresztą, co nosi na sobie cechę niczem nieusprawiedliwionego prześladowania wywiera wprost przeciwny skutek, zamiast odstręczać i przygnębiać, jedna prozelitów i podnieca energię. Taki także skutek będzie miała uchwała Rady miejskiej, a jeżeli pomiędzy częścią ludności miasta a jej reprezentacyą rozpocznie się walka, jeżeli te tysiączne tłumy, gromadzące się na wezwanie partyi socyalnej, zapałają niechęcią do Rady i tego obywatelstwa, które stanie po jej stronie, to walka taka, ani powagi, ani znaczenia nie nada ciału, które stojąc na straży dobra miasta, dla wszystkich jego mieszkańców powinno mieć jednę miarę i jeden wymiar praw.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 18 października.*

(?) Nadesłane wam telegraficzne wiadomości o dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, muszę uzupełnić niektóremi szczegółami. Wniosek ks. Kopycińskiego w sprawie cylejskiego gimnazyum w dosłownem brzmieniu opiewa:

„Poleca się prezydyum Koła:

1) Zapytać prezydyum zjednoczonej lewicy niemieckiej, należącej jako równorzędny czynnik do koalicyi, czy istotnie będzie głosowała przeciw wniesionej przez rząd 56 pozycyi budżetu wynoszącej na $^1/_4$ roku ledwo 1.500 złr. na utworzenie państwowego niższego gimnazyum z niemiecko-słoweńskim językiem wykładowym w Cylei.

2) W razie twierdzącej odpowiedzi porozumieć się z klubem Hohenwarta, aby tenże wraz z Kołem polskiem głosował za 56 pozycyą budżetu, a zarazem głosował przeciw wszelkim pozycyom budżetu, które odnoszą się do dostawania gimnazyów z językiem wykładowym niemieckim w okręgach o mięszanych narodowościach.

3) Podziękować ministrom Madeyskiemu i Plenerowi, iż idąc za zasadą sprawiedliwości naprawili błąd poprzedniego ministeryum i choć w części uczynili zadość potrzebom Słoweńców w południowej Styryi większość mieszkańców tworzących.“

Nie potrzebuję wam dodawać, że ks. Kopyciński „*den Regierungsfreundlichen*“ w Kole postawieniem tego wniosku przyjemności żadnej nie wyrządził. Prezes Koła Zaleski odroczył wprawdzie dyskusyę nad tym wnioskiem aż do obrad Koła nad etatem ministerstwa oświaty — zdaje mi się jednak, że Koło wbrew swojej woli będzie się musiało przedtem tą kwestyą zająć. Słychać bowiem, że nacyonały niemieckie mają zamiar sprawę tę poruszyć na jednem z najbliższych posiedzeń Izby, przyczem chcą wykazać dwuznaczność stanowiska, jaką lewica w tej sprawie zajmuje, nadto chcą interpelować ministrów zasiadających w gabinecie jako mężowie zaufania lewicy, dlaczego głosowali za wstawieniem w budżet pozycyi, dotyczącej gimnazyum cylejskiego.

Słoweńscy posłowie, którzy wystąpili z klubu Hohenwarta, również się ponoś do boju szykują, a Młodoczesi obiecali im dzielnie sekundować. Gotowo być gorąco — a w każdym razie racyę miał prezes Koła, Zaleski, zauważywszy we wstępnem swojem przemówieniu na pierwszem posiedzeniu Koła polskiego w bieżącej sesyi parlamentarnej, „że miodowe miesiące koalicyi już minęły“.

W sprawie ustawy konkurencyjnej, o której wam również pobieżnie w telegramie wspomniałem, ks. Kopyciński postawił następujący wniosek:

„Koło polskie uchwala: Poleca się prezydyum Koła postarać się o to:

1. Ażeby zmiana ustawy konkurencyjnej w myśl uchwał i rezolucyj sejmowych została przez rząd przeprowadzona.

2. Ażeby wniosek ks. Ruczki w tejże samej sprawie przyszedł tego roku do pierwszego czytania.

3. Ażeby tysiące petycyj w tej sprawie z kraju nadeszłych, przekazano komisyi prawniczej do załatwienia“.

Z powodu powyższego wniosku oświadczył minister Madeyski, że rząd dlatego dotychczas nie mógł uwzględnić wniosku ks. Ruczki, bo wniosek ten narusza autonomię kościoła.

Minister zwołał z tego powodu mężów zaufania wszystkich klubów i znalazł sposób załatwienia sprawy bez naruszenia autonomii kościoła. Do dwóch tygodni przedłoży rząd nową ustawę, według której właściciele dóbr ziemskich w obrębie swej parafii zmuszeni będą konkurować na budynki plebańskie i kościelne.

Prezes Koła, Zaleski, imieniem Koła podziękował ministrowi za tak korzystne załatwienie sprawy.

Następnie ukończono dyskusyę nad projektem rządowym do kodeksu karnego i uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Na końcu posiedzenia wnieśli posłowie dr. Sokołowski i dr. Weigel znaną wam z telegramu rezolucyę w sprawie zajść krakowskich.

Przeciw odniesieniu się w tej kwestyi do ministra spraw wewnętrznych oświadczył się ks. Chotkowski, jak wiadomo, członek krakowskiej Rady miejskiej, — motywując to swoje postępowanie tem, że był na zwołanem *ad hoc* posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej, gdzie się o szczegółach różnych dowiedział i nie uważa, żeby „dlatego, że jakąś babę poszturkano“ — wdrożyć miano dochodzenie.

Jutro przed południem ma być posiedzenie komisyi parlamentarnej w tej sprawie, przy której będą obecni posłowie: Sokołowski, Weigel i ks. Chotkowski. Ten ostatni poda znane mu szczegóły, na które z pewnością Krakowianie bardzo będą ciekawi.

O ile posiedzenie to nie będzie poufnem (bo tak zwykle bywa, gdy chodzi o rzecz obchodzącą ogół), nie omieszkam wam donieść o jego przebiegu.

Wieści o carze.

Cała prasa europejska znajduje się obecnie pod wrażeniem wiadomości, jaką *Prawit. Wiestnik* podał urzędownie o pogorszeniu się zdrowia cara. Wiadomość ta sama przez się brzmi już niepomyślnie, a okoliczności, wśród których opublikowaną została, nadają jej tem większą doniosłość. Przez długi czas bowiem urzędowy dziennik rosyjski nie podawał żadnej wiadomości o stanie zdrowia cara, a pośrednio starano się utrzymać ogół w przekonaniu, że choroba cara wcale nie jest groźną. Tymczasem niespodziewanie *Prawit. Wiestnik* ogłasza buletyn, podpisany przez czterech przybocznych lekarzy cara i stwierdzający, że stan choroby nie polepszył się, a siły chorego opuszczają. Wiadomość tę podano w nadzwyczajnem wydaniu urzędowego dziennika natychmiast po sprotokółowaniu dyagnozy przez lekarzy. Sam ten pośpiech był już nader znaczącym; to też wszędzie wyprowadzono stąd wniosek, że stan cara jest bardzo groźny i wypowiedziano domniemanie, że car nie będzie mógł zapewne pojechać do Korfu.

Świeżo nadeszły nowe wiadomości, potwierdzające te przypuszczenia. Wczorajszy telegram *Agencyi Północnej* doniósł wyraźnie, że stan zdrowia cara znacznie się pogorszył i że upadek sił i osłabienie serca powiększyło się. Doniesienia *Agencyi Północnej*, jak wiadomo, mają charakter co najmniej półurzędowy, a w kwestyi tak ważnej — nie podobna przypuścić, aby *Agencya* podała wiadomość bez pozwolenia, a nawet bez wyraźnego polecenia rządu. A więc dzisiaj nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że stan cara jest bardzo groźny i o podróży cara do Korfu nie ma już mowy. Wprawdzie telegramy z Aten wciąż jeszcze donoszą o przygotowaniach czynionych w Korfu na przyjęcie cara, ale niczego to nie dowodzi, gdyż przygotowania nie mogą być tam zaniechane, dopóki z Liwadyi nie nadejdzie z urzędu wiadomość, że car postanowił zaniechać wyjazdu do Korfu. Widocznie rozkazu takiego jeszcze nie wydano. Oczywiście jednak obecny stan cara nie pozwala na tak nużącą podróż; lekarze uznają, że byłoby to bezskutecznem, a dla chorego w wysokim stopniu utrudniającem, a więc dla zdrowia szkodliwem.

Podobno cała rodzina carska wezwana została do Liwadyi i jak zapewnia korespondent *Köln. Ztg.*, znajduje się już w drodze. Jeśli tak jest istotnie, dowodziłoby to, że niebezpieczeństwo jest tak bliskie, iż otoczenie cara lada chwila spodziewa się katastrofy.

W każdym razie car jest niezdolny do rządów i lada dzień spodziewać się można wiadomości o ustanowieniu regencyi lub zastępstwa, lub też o śmierci cara, a więc o zmianie tronu w Rosyi. Ewentualność ta jest ważnym czynnikiem sytuacyi politycznej, której nadaje znamię niepewności, zwłaszcza że przekonania carewicza—następcy tronu znacznie się różnią od zapatrywań cara Aleksandra III, zachodzi więc pytanie, czy zmiana tronu w Rosyi nie pociągnie za sobą zmiany w ogólnym kierunku polityki rosyjskiej. Car Aleksander III umiera z troską o przyszłość państwa i dynastyi, gdyż carewicz Mikołaj wydaje mu się zbyt wolnomyślnym i nie dość przywiązanym do tradycyi dynastycznych. Rozdwojenie pomiędzy carem a carewiczem jest tak znaczne, że dało nawet powód do pogłosek, jakoby car nosił się z myślą usunięcia carewicza Mikołaja od tronu i przelania praw monarszych na trzeciego swego syna Michała. Pogłoskę tę podaje duński dziennik *Politiken*, notujemy ją z obowiązku publicystycznego, ale musimy zaznaczyć, że wydaje nam się ona nieuzasadnioną.

Suworin i Polacy.

Korespondent *Dz. Pozn.* pisze z Petersburga:

„Obwinianie wszystkich „innowierców“, a głównie Polaków, należy do czynów wysoce patryotycznych. Jak wiemy, p. Suworin na tem polu położył niespożyte zasługi, ale do podłości którą poniżej opisuję, dotąd przynajmniej nie zniżył się jeszcze nigdy. Obrzucił nasze społeczeństwo obelgami, podsuwał policyi tematy do podejrzeń i obwinień, ale trzymał się w tem wszystkiem etyki policyjnej rosyjskiej, uważającej denuncyacye za najpatryotyczniejszy z obowiązków prawosławnego poddanego białego cara. Dziś jednak p. Suworin przekroczył granice nawet tej aprobowanej przez rząd carski niecnej względem nas polityki. Oto co czytamy w dzisiejszym numerze organu p. Suworina (*Nowoje Wremia* nr. 6676 z d. 29 września st. st.):

„Komu w Petersburgu żyć dobrze? W Petersburgu dobrze żyć Polakom, których coraz więcej zjawia się w szeregach czynowników i wszelkich urzędników. Spójrzcie, naprzykład, na drogę mikołajewską: Gnoiński, Słobodziński, Wróblewski, Malewski, Podgórscy, Chalecki, Sokołowski i t. d. bez końca. Zajrzyjcie następnie do kontroli państwa, zarządzanej przez takiego prawdziwie rosyjskiego człowieka, jak T. J Filippow: Ciechanowski, Godziszewski, Żarnowski, Janowski, Rogowski, Rabcewicz, Żeromski Markowski, Tomkiewicz. Syczetyński(?) i t. p. O wydziale komunikacyi albo o adwokaturze petersburskiej nie ma co nawet mówić: tam już dawno Polacy czują się jak w domu. Szkoda tylko, że Warszawa, w ogóle Polska, nie odznacza się dla Rosyan taką gościnnością jaką Petersburg odznacza się względem Polaków.“

Świat cały już przekonał się o wartości głośnej nie tak dawno „intrygi polskiej“, której p. Suworin poszukiwał nawet w polskich „serdelkach“ i „babach“ wielkanocnych, gdyż nigdzie znaleźć jej nie mógł, przekona się więc wkrótce i o wartości obecnych niecnych jego podszczuwań. Stało się teraz wiadomem, że nędzny ten artykulik nie jest bynajmniej wystosowany przeciwko wyliczonym w nim urzędnikom, ale przeciwko jednemu tylko i to niewymienionemu właśnie z obawy, że jako bardzo wysoko postawiony mógłby p. Suworinowi dość łatwo usta zamknąć. W sferach czynowników, sztucznie połykających duch prawo-

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

27

(Ciąg dalszy.)

Pewnego poobiedzia siedzieli oboje dawnym zwyczajem na ganku i czytali sonety Mickiewicza. Tym razem czytała Irka, gdyż Leszek dnia tego czerwieńsze miał oczy i skarżył się na lekkie zapalenie.

— Lesiu — rzekła Irka zamyśliwszy się na chwilę — powiedz mi jeszcze jedno....

— O cóż ci chodzi?

Irka otrzęsła się z niemiłego wrażenia. Prawdopodobnie ujrzała znowu Leona przed sobą.

— Nie, nie chcę już nic — odparła spuszczając wzrok na książkę.

— Dlaczego?

— Dla tego, bo to niedorzeczność. Nie ma co! czytajmy dalej — podniosła książkę ku oczom i czytała:

Jeszcze wielka a już pusta Girajów dziedzina!
Zmiatane czołem baszów ganki i przedsienia,
Sofy, trony potęgi, miłości schronienia,
Przeskakuje szarańcza, obwija gadzina.
Skróś okien różnofarbnych powoju roślina,
Wdzierając się na głuche ściany i sklepienia,
Zajmuje dzieło ludzi w imię przyrodzenia,
I pisze Baltazara głoskami „Ruina!“
W środku sali wycięte z marmuru naczynie:
To fontanna haremu: dotąd stoi cało,
I perłowe łzy sącząc woła przez pustynie:
Gdzież jesteś, o miłości, potęgo i chwało?
Wy macie trwać na wieki, źródło szybko płynie;
O hańbo! wyście przeszły, a źródło zostało....

— Lechu, jakież to piękne... — odłożyła książkę — piękniejsze jeszcze niż poprzednie. Powiedz mi, dlaczego?

Leszek zamyślił się i odrzekł po chwili:

— Głębiej odczułaś tęsknotą zawartą w tych strofach i dlatego wydały ci się tem piękniejszemi.

— Jaką tęsknotę? — Zapytała dalej, namyślając się.

— Miłość — ciągnął Leszek podniosłym głosem, przejęty do głębi przecudownym obrazem mistrza Adama, — miłość powinna trwać wiecznie, tymczasem źródło, płynące szybko, przetrwało ją, pozostało, gdy na ściany pustego przybytku owej miłości powój wdziera się i wypisuje słowo „Ruina“.... Zniszczenie tego, co było niegdyś pięknem, przynosi tęsknotę po niem Mickiewicz w obrazach przejrzystych a wypukłych, prawdziwie mistrzowskich nakreślił owo zniszczenie, przeciwstawił mu daleko trwalsze życie źródła i rozbudził w słuchaczu pytanie: dlaczego ta [illegible] co jest najwznioślejszem uczuciem i najdroższym ze wszystkich skarbów duszy człowieka, mija tak szybko? Odpowiedzią na to jest skurcz serca, zwany tęsknotą — bo innej odpowiedzi myśl człowieka dać nie może.

— Mówiłeś mi raz, że miłość w swoim zaczątku jest również tęsknotą, pragnieniem... czy nie tak?

— Niechybnie. Gdybyśmy jednak szli wciąż dalej i dalej, doszlibyśmy w końcu do wniosku, że wszelką radość, wielką przyjemność naszą poprzedza pragnienie osiągnięcia takowej, czyli pewnego rodzaju tęsknota. Tęsknota taka jest niekiedy daleko milszą, niżeli zdobyta rzeczywistość, ta bowiem spowodowuje zwykle przesyt. Z tej przyczyny pierwsza miłość, a nawet początek miłości jest najwdzięczniejszą jej fazą. Tu tęsknota dochodzi do najwyższych granic.

— Początkiem miłości i jej zakończeniem jest tęsknota, a przecież jaka olbrzymia różnica między jedną a drugą.

— Bo źródła są inne. Pierwszej początek daje nadzieja — drugiej zwątpienie. Tu tęsknisz „do“ — tam „po“.

Irena oparła głowę na dłoni.

— A tak — rzekła i po chwili dodała: — Wiesz, o co chciałam cię pierwej zapytać?

— Nie wiem; nie powiedziałaś przecież.

— Słuchaj Lesiu: czy można kochać dwa razy w życiu?

Leszek namyślił się.

— Ale tak bardzo — badała, — tak nieskończenie bardzo... tak... alboż ja wiem, jak to powiedzieć.

— Zależy to od usposobienia. To, czego określić nie możesz, ja nazwę ślepą namiętnością, grą nerwów, egoizmem.... Są usposobienia nie umiejące inaczej kochać, te więc kochają zwykle raz tylko; wszelako mimo całej gwałtowności uczucia miłość ich nie jest najpiękniejszą.

— A jestże jaka piękniejsza od niej?

— Jest.

Oblicze Irki ożywiło się.

— Powiedz mi, jaka?

— Piękniejszą będzie ta, która daje wszystko, a niczego w zamian nie żąda... ta, przy której siła poświęcenia równoważy się jej własnej sile.

Irena popadła znów w zamyślenie.

— A tak.... Słuchaj Lesiu, a gdyby ta miłość szlachetna połączyła się z tą gwałtowną, to co?

— To dałaby zapewne w wyniku miłość najszlachetniejszą: ideał miłości.

— Dobrze. A jeżeli ktoś w życiu raz kochał taką najszlachetniejszą, czy byłby wstanie kochać po raz wtóry tak samo?

— Zdaje mi się, że byłby.

— Pod jakiemi warunkami?

— Musiałby najpierw stracić zupełny szacunek dla osoby umiłowanej.

Irena dała znak oczyma, że rozumie i wyszeptała jakieś słowo, którego Leszek nie dosłyszał.

— Co mówisz? — zapytał.

— Nic, nic.... Więc musiałby najpierw stracić zupełny szacunek.

— Tak. Czyli inaczej, musiałby zabić w sobie namiętność. Następnie musiałby natrafić na inną osobę, o wiele wyżej stojącą od pierwszej... szlachetniejszą, być może piękniejszą....

— O piękniejszą trudno — pomyślała Irena.

— Czy powtórna miłość — ciągnął Leszek dalej — byłaby zupełnem odrodzeniem pierwszej, tego nie wiem, przypuszczam, że nie. Każde powtórzenie stępia wrażliwość i czyni ją więcej wytrzymałą, dojrzalszą — natomiast miłość powtórna może być daleko trwalszą i szlachetniejszą, chociaż mniej świeżą i uroczą.

— Ale koniec końcem kochać można dwa razy w życiu.

— Można.

— Słuchaj Lesiu. A dlaczego miłość w małżeństwie zwykle słabnie, schodzi niejako do poziomu? Widzisz... ja dlatego o to pytam, bo wydaje mi się, że gdy się wyjdzie za mąż, bez tej prawdziwej, szczerej, ślepej miłości i gdy później ta ponownie roztlona iskra przygaśnie jeszcze i obniży się, w takim razie myśl i serce powinno wciąż powracać do dawnej, pierwszej miłości. A taki powrót jest przecież nieszczęściem w rodzinie.

— Mylisz się. Przedewszystkiem wyszłaś z fałszywego założenia. Prawdziwa miłość w małżeństwie nie przygasa nigdy, ani obniża się; prawdziwa miłość zwyczajnie spoczywa tylko, ukryta jak skarb, pod zamknięciem. Bogaty człowiek będzie zawsze bogatym, choćby chodził ubrany ubogo i niewytwornie miał dom urządzony. Prawdziwa miłość wybucha od czasu do czasu w miarę potrzeby, w chwilach głębszej podniety — bogacz czasem raz na miesiąc tylko otwiera swe szkatuły, lecz za to sypie z nich samo szczere złoto. Jeżeli więc trafisz na bogacza, myśl twoja, mimo powszedniości życia, nie wróci do pierwszego ideału.

Irka westchnęła głęboko i przez dobrą chwilę milczała; nagle ożywiła się i zapytała:

— Lesiu, powiedz mi, czy są jeszcze na świecie ludzie, podobni do ciebie?

— Pewnie że są — uśmiechnął się Mazur. — Czemu o to pytasz?

— Bo ty jesteś prototypem bogacza serca.

— Frazes, moja pani!

Być może, że Irka już obecnie doszła do przekonania, o ile zacniejszym i szlachetniejszym był Leszek od Leona i o ile bardziej zasługiwał na miłość, być może, że chwilami żałowała nawet, czemu nie pokochała tego bogacza serca, lecz serce swe w całości oddała nędzarzowi uczuć?... być może — jednakowoż Leon zbyt jeszcze głęboko przenikał ją i zespalał się z jej wspomnieniami, aby go doszczętnie z pamięci wykreślić mogła. Rany duszy są zwykle głębsze, niż ciała; na zabliźnienie ich trzeba dłuższego czasu.

A czas ten płynął powoli; dzień jeden, spędzony na rozmyślaniu, podobnym był do drugiego, jak dwie krople łez staczających się po jagodach opuszczonej panienki, a wlókł się tak trudno, tak ciężko.. Godziny wydawały się Irenie tygodniami tygodnie wiekami.

(C. d. n.)

sławia i urzędownie mu oddanych, nominacya p. Bolesława Maleszewskiego na stanowisko dyrektora kancelaryi kredytowej ministerstwa finansów wywołała szereg zawiści i niezadowoleń. Uzewnętrznić jej, wobec tego, że p. minister finansów, który wyniósł p. Maleszewskiego na wysoką posadę, jest dziś wszechmocny — nie sposób. Wynaleziono więc drogę pośrednią — i oto zjawił się powyższy artykuł jedynie w celu zwrócenia uwagi na nominacye Polaków na jakiekolwiek nieco wyższe stanowiska w hierarchii urzędniczej. P. Suworin, pozostający na usługach p. Wittego, nie mógł wprost wystąpić przeciwko rozporządzeniu tego ostatniego, uciekł się więc do powyższego niecnego sposobu."

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 18 października).

Posiedzenie zwołane na godzinę 5 przyjętym już trybem rozpoczęło się po godzinie 6 i to przy najściślejszym komplecie. Są członkowie Rady stale obecni w mieście i nie chorzy, ni poczuwają się wszakże do obowiązku zawiadomienia prezydenta, iż na posiedzenie przybyć nie mogą. Skutkiem tego pilniejsi przybywszy na oznaczony czas, tracą darmo godzinę lub więcej, a jak wiadomo wiele posiedzeń wcale nie przychodzi do skutku ze szkodą spraw miasto obchodzących.

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Na wstępie udzieliła Rada urlop do końca b. m. p. Karolowi Knausowi. Jako sprawy naglące imieniem sekcyi gospodarczej adjunkt magistratu p. Banaś przedłożył wnioski o nabycie gruntów celem rozszerzenia ulicy Nad Rudawą. Rada uchwaliła nabyć od p. Józefy Gładyszowej 32 sążnie i od p. Jana Zygmuntowicza 52 sążnie gruntu w tej ulicy, po cenie 10 złr. za sążeń kwadratowy. Do podpisania kontraktów oprócz prezydenta upoważniła Rada pp. Rottera i dra Hajdukiewicza. Koszta kontraktu poniesie gmina.

Również jako sprawę naglącą, imieniem tejże sekcyi, inspektor budownictwa p. Wdowiszewski przedłożył wniosek o przyznanie kwoty 300 złr. na naprawienie chodników asfaltowych pod arkadami i wewnątrz hali Sukiennic. Uchwalono.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi szkolnej radca mag. p. Turnau przedłożył wniosek: Podanie obywateli m. Krakowa o zaprowadzenie jednorazowej nauki w szkołach ludowych odstępuje Rada miasta Radzie szkolnej okręgowej, oświadczając się za zaprowadzeniem jednorazowej nauki w szkołach ludowych m. Krakowa.

R. m. dr. Kohn zapytuje, czy postanowienie to stosować się ma do wszystkich bez wyjątku szkół ludowych miejskich i pragnie, aby nie było w tej mierze żadnej różnicy, trafiło się bowiem, że, przez pomyłkę zapewne krajowej Rady szkolnej, dzieci w szkołach ludowych krakowskich na Dajworze i Kazimierzu o dwa tygodnie przedłużony miały rok szkolny. R. m. Rotter zaznacza, iż w Radzie szkolnej okręgowej jest prąd przeciwny zaprowadzeniu jednorazowej nauki w szkołach ludowych a to ze względu iż dla zdrowia najmłodszej wiekiem dziatwy nie będzie korzystnem.

R. m. dr. Jordan opowiada genezę sprawy. Petycya wyszła od rodziców, a za zaprowadzeniem jednorazowej nauki w tych szkołach oświadczyło się przeszło 900 osób, między którymi są ludzie bardzo poważni, myślący nad tem, co podpisują. Petycyę złożono do rąk dra Jordana. Przez trzy miesiące mowca starał się zbadać, jak się ta kwestya przedstawia gdzieindziej, t. j. za granicą, w Niemczech, i we Lwowie, gdzie od dwóch lat zaprowadzono jednorazową naukę w szkołach ludowych. W Prusiech ustawy w tym względzie nie ma, lecz wszędzie, gdzie w szkołach średnich jest nauka jednorazowa, tam też i w ludowych ją zaprowadzono. We Lwowie inspektor szkolny p. Baranowski oświadcza się za jednorazową nauką w szkołach ludowych. Pismo p. Baranowskiego, wykazujące korzyści z takiego zarządzenia osiągnięte we Lwowie, odczytano na posiedzeniu Rady. Okazało się, iż p. Baranowski jest zasadniczo zwolennikiem jednorazowej nauki w szkołach ludowych.

R. m. dr. Kasparek skutkiem uwag dra Kohna przedkłada następującą rezolucyę: Wzywa się sekcyę szkolną, aby w drodze właściwej postarała się, iżby rok szkolny we wszystkich szkołach ludowych miejskich, nie wyłączając szkół na Dajworze i Kazimierzu, kończył się równocześnie.

R. m. dr. St. Paszkowski podnosi ujemne strony zaprowadzenia jednorazowej nauki w szkołach ludowych, gdyż dla wychowawców zarządzenie to może być wygodnem, lecz tem większe przedstawia niedogodności dla dzieci, im one są młodsze. Mowca doradza, aby Rada nie dawała stanowczego oświadczenia w tej kwestyi.

Dr. Jordan oświadcza się stanowczo za nauką jednorazową, znajduje bowiem, iż suma korzyści z niej wypływająca jest wyższą od dostrzeganych stron ujemnych.

Prezydent p. Friedlein, jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej, oświadcza, iż to Rada szkolna krajowa zarządziła przedłużenie roku szkolnego w szkołach na Kazimierzu i na Dajworze. Co do jednorazowej nauki zauważa, iż w paru szkołach cofnięto ją już. W 1886 r. miejska komisya sanitarna oświadczyła się przeciw jednorazowej nauce w szkołach ludowych, więc i obecnie trzeba będzie zasięgnąć opinii tej miejskiej Rady zdrowia.

R. m. dr. St. Paszkowski oświadcza iż wstrzyma się od głosowania nad wnioskiem. Rada wniosek sekcyi oraz rezolucyę dra Kasparka uchwaliła.

Nastąpił wybór 12 członków Wielkiego wydziału krakowskiej Kasy oszczędności. Na skrutatorów powołał prezydent pp.: Rehmana, Chylińskiego, Rzącę i Nowackiego. Wybrani zostali pp.: Chęciński (23 gł.), Kwiatkowski (23) Paszkowski Stanisław (30) Epstein 26) Kieszkowski Henryk (24) Rosenblatt Józef (28) Potocki Andrzej (23), Szpakowski (17), Pareński (27) Beringer (26) — ogółem 11. Następny nie otrzymał wymaganej absolutnej większości głosujących.

Następnie zarządził przewodniczący obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Na posiedzeniu poufnem udzieliła Rada przyjęcia do gminy Józefie Annie Nowakowej i Janowi Sadowskiemu, fotografowi.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 19 października.*

O przebiegu konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych i reprezentantów rządu, która odbyła się przedwczoraj u Windischgrätza w sprawie reformy wyborczej, brak dotychczas szczegółowych wiadomości. Z posłów brali w niej udział pp. Zaleski, Hohenwart, Coronini i Russ, a obrady trwały trzy godziny. Następna konferencya odbędzie się dopiero jutro t. j. w sobotę. Tymczasem ma się zebrać Rada ministrów, która podobno ma również zajmować się kwestyą reformy wyborczej i oznaczyć stanowisko, jakie ma zająć rząd wobec nagłego wniosku p. Pernerstorfera. O konferencyi ze strony oficyalnej donoszą jedynie, że się odbyła i że dalszy ciąg obrad odbędzie się w tych dniach.

Do projektu nowej ustawy karnej mają poprawki zgłosić nietylko posłowie, którzy do komisyi nie należeli, ale nawet członkowie komisyi. Wniosków o zmianę lub uzupełnienie projektu ma być tak wielka liczba, że nadzieja szybkiego ukończenia tej pracy ustawodawczej coraz bardziej znika. Istnieje zatem zamiar skrócenia dyskusyi ogólnej i przyspieszenia odesłania projektu i zgłoszonych wniosków na powrót do komisyi. Wskutek tego uchwalenie nowej ustawy jeszcze w bieżącej kadencyi staje się wątpliwem, a tak cała sprawa jeszcze raz musiałaby przejść wszelkie stadya parlamentarne. Po ukonstytuowaniu się nowej Izby po wyborach, które odbyć się mają już w r. 1896, rząd musiałby na nowo wnieść projekt, nad którym obradowaćby musiała nowa komisya zanim Izba poselska mogłaby się nim zająć powtórnie.

Rezolucye uchwalone przez nieustającą komisyę dla procedury cywilnej, o których wspominał wczorajszy telegram, opiewają:

Zważywszy, że praktyczne korzyści reformy procesu cywilnego w równej mierze jak od treści odnośnych ustaw zależą także od szeregu dalszych ustawodawczych, administracyjnych i finansowych zarządzeń, bez których wczesnego przygotowania omówienia i przeprowadzenia nowa procedura nie dałaby tej wzmocnionej siły bezpieczeństwa prawnego i ulepszenia sposobów poszukiwania prawa, jaką zamierzono osiągnąć, wzywa się rząd, aby:

1) po możliwie najszybszych obradach nad wniesionemi już projektami, uregulował sędziowską służbę przygotowawczą i egzamina sędziowskie, odpowiednio do wymogów ustnego postępowania i poczynił przy sądach apelacyjnych i sądach kolegialnych pierwszej instancyi odpowiednie zarządzenia które zmierzałyby do przygotowania młodzieży sądowej przez praktyczne ćwiczenia;

2) pomnożył w sposób istotny liczbę auskultantów, posiadających adjutum, i wstawił w budżet odpowiednie kwoty, aby po pewnym przeciągu czasu adjutum mogło być podwyższone;

3) przedłożył ciałom ustawodawczym projekt ustawy, któryby w postanowieniach instrukcyi sądowej poczynił zmiany, potrzebne wobec nowej procedury, a zarazem zawierał postanowienia o zakresie działania „kancelaryi sądowej" i zasady wykształcenia urzędników, pracujących w sądowych urzędach pomocniczych, jak niemniej uregulował służbowe i materyalnie odpowiednie stanowisko tych urzędników;

4) ze względu na potrzeby, wywołane nową procedurą, zbadał istniejący podział na okręgi sądowe (liczbę i obsadę sądów w różnych okręgach apelacyjnych) i tam, gdzie istniejący rozkład sądów nie dorósł wymogom należycie zorganizowanego wymiaru sprawiedliwości, przeprowadził konieczne zmiany i odpowiednie sumy wstawił w budżet;

5) rozważył, w jakim kierunku zaprowadzenie ustnego postępowania wymaga zmian koniecznych w istniejącym ustroju adwokatury i notaryatu i przedsięwziął kroki, jakie okażą się nieuniknionemi na drodze ustawodawczej i administracyjnej.

Wybory w Belgii.

W wielkiem naprężeniu oczekuje Belgia wyniku wyborów ściślejszych do Izby poselskiej, które odbędą się w niedzielę. Zaznaczyliśmy już w poprzednim numerze, że wynik tych wyborów zależy w pierwszym rzędzie od postawy socyalistów i podaliśmy rezolucyę Rady generalnej stronnictwa robotniczego, wzywającą robotników, aby w okręgach, w których wybór rozstrzyga się pomiędzy liberałami a klerykałami, głosowali na tych kandydatów, którzy dadzą przyrzeczenie że popierać będą żądanie zaprowadzenia powszechnego i równego dla wszystkich prawa głosowania przy wyborach komunalnych i do Rad prowincyonalnych.

Otóż z liberalnych kandydatów w Brukseli jedenastu członków frakcyi postępowej zgodziło się dać to przyrzeczenie; siedmiu zaś doktrynerów nie dało przyrzeczenia. Skutkiem tego stronnictwo robotnicze udzieli swego poparcia tylko 11 liberałom w Brukseli. Usiłowania znanego przywódcy liberalnego Jansona, ażeby skłonić robotników do głosowania za całą listą kandydatów liberalnych, spełzły na niczem.

Z powodu niespodziewanego powodzenia socyalistów, rozdwojenia pomiędzy liberałami i postępowcami oraz sporów w łonie stronnictwa klerykalnego, zamięszanie panuje wielkie i wynik wyborów niepewny. Doszło do tego, że katolickie pismo *Union* wzywa liberałów, żeby głosowali za kandydatami klerykalnymi we własnym interesie dla odparcia i zrównoważenia zwycięskiego socyalizmu. Oczywiście liberali nie pójdą za tem wezwaniem. Inne klerykalne pisma dla powstrzymania umiarkowanych liberałów od kompromisu z socyalistami, starają się przedstawić niebezpieczeństwo, zagrażające monarchicznej formie rządu ze strony koalicyi radykalno-socyalistycznej. Naturalnie jest to tylko manewr wyborczy.

O wojnie chińsko-japońskiej.

Chwilowa cisza zapanowała na teatrze wojny wschodniej; przynajmniej brak szczegółów o jakiejś decydującej akcyi z jednej lub drugiej strony. Tymczasem szeroko i długo omawianą jest kwestya interwencyi mocarstw europejskich w sprawie tej wojny. Japonia dotąd jest wprawdzie zwycięską i ma wszelkie szanse wygranej, atoli zimowa pora roku nie dogadza Japończykom w dalszem prowadzeniu wojny. Dość powiedzieć, że w stolicy Mandżuryi, dokąd zdąża zwycięska armia japońska, mrozy dochodzą do 40° R. W tej porze roku są wszystkie drogi na wyżynie Mandżuryi zawiane zupełnie i pochód niemi byłby bardzo ryzykowny.

Jeponia nie chce zadowolnić się ofiarowanem jej przez Chiny zapłaceniem kosztów wojennych i uznaniem niezależności Korei, domaga się ona co najmniej odstąpienia wyspy Formozy. W rokowaniach między obu wojującemi państwami najwięcej interesowane są: Anglia i Rosya. To też już dzisiaj wyłania się między obu temi państwami wiele kwestyj spornych, a zaostrzyły się one do tego stopnia, że raczej utrudniają zawarcie pokoju, niż do niego pomagają. Niemcy i Austro-Węgry zachować się mają neutralnie, nie chcąc na razie mięszać się w spory międzynarodowe!

Ciągnienie losów wystawowych.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu wygrały:

						zł.r.
serya	5.490	Nr.	59	wygrana	wart.	50
„	2.632	„	11	„	„	400
„	893	„	60	„	„	50
„	735	„	29	„	„	**1.000**
„	5.513	„	83	„	„	400
„	2 736	„	11	„	„	500
„	1 413	„	60	„	„	50
„	376	„	60	„	„	50
„	1.695	„	51	„	„	50
„	3 969	„	16	„	„	20
„	4 125	„	55	„	„	20
„	655	„	86	„	„	20
„	4 318	„	1	„	„	20
„	4.931	„	51	„	„	150
„	5.496	„	85	„	„	20
„	4 201	„	71	„	„	20
„	357	„	96	„	„	20
„	5 049	„	94	„	„	50
„	5 955	„	96	„	„	20
„	1.879	„	51	„	„	20
„	3.052	„	90	„	„	20
„	4 327	„	38	„	„	100
„	3.109	„	68	„	„	50
„	412	„	35	„	„	20
„	3.769	„	54	„	„	200
„	655	„	10	„	„	50
„	5.252	„	12	„	„	200
„	745	„	80	„	„	150
„	5.288	„	39	„	„	20
„	5 032	„	66	„	„	20
„	4 466	„	33	„	„	400
„	2.845	„	29	„	„	300
„	3.652	„	10	„	„	50
„	4.919	„	60	„	„	**2.000**
„	869	„	100	„	„	20
„	2.211	„	37	„	„	50
„	739	„	70	„	„	50
„	3.257	„	88	„	„	100
„	1.048	„	10	„	„	20
„	2 229	„	61	„	„	100
„	5.867	„	21	„	„	50
„	1.537	„	24	„	„	20
„	1.921	„	95	„	„	150
„	544	„	80	„	„	150
„	2.824	„	90	„	„	20
„	2 687	„	1	„	„	400
„	4.772	„	44	„	„	**10.000**
„	5.452	„	60	„	„	20
„	3.016	„	38	„	„	50
„	2.386	„	58	„	„	20
„	2.561	„	86	„	„	150
„	3 017	„	38	„	„	500
„	2.417	„	15	„	„	200
„	3.403	„	74	„	„	20
„	4.746	„	3	„	„	20
„	4.702	„	53	„	„	100
„	5 564	„	53	„	„	500
„	867	„	39	„	„	250
„	5.499	„	9	„	„	400
„	1.041	„	44	„	„	150
„	4.623	„	91	„	„	20
„	1 241	„	53	„	„	20
„	3 488	„	16	„	„	50
„	186	„	64	„	„	50
„	4.778	„	1	„	„	500
„	2 120	„	20	„	„	500
„	4.206	„	65	„	„	300
„	1.695	„	1	„	„	20
„	2.812	„	34	„	„	100
„	4.979	„	88	„	„	100
„	4.258	„	37	„	„	50
„	2.291	„	19	„	„	20
„	3.339	„	59	„	„	20
„	1 853	„	64	„	„	20
„	4.999	„	15	„	„	300
„	4.208	„	30	„	„	20
„	5 666	„	84	„	„	20
„	2 040	„	78	„	„	50
„	359	„	100	„	„	100
„	1.927	„	25	„	„	100
„	4 253	„	28	„	„	20
„	218	„	65	„	„	20
„	2 377	„	77	„	„	200
„	2 541	„	82	„	„	20
„	4 629	„	32	„	„	50
„	4.125	„	61	„	„	20
„	2.512	„	75	„	„	20
„	3.287	„	37	„	„	20
„	1.246	„	86	„	„	20
„	4.571	„	27	„	„	**60.000**
„	2.745	„	26	„	„	20
„	1.774	„	16	„	„	200

Losowanie skończyło się o ½12 w nocy. Dla kraju wypadło ono niekorzystnie, wszystkie bowiem wygrane większe padły na losy sprzedane poza Galicyą.

Kronika.

***Kraków,** 19 października.*

Wyższe kursa dla kobiet im. Adryana Baranieckiego. Wykłady na wydziale literackim i przyrodniczym rozpoczną się z dn. 1 listopada.

Na wydziale literackim wykładają pp. prof. dr. Lewicki historyę polską, prof. Szarłowski historyę powszechną, Dubiecki historyę literatury polskiej, prof. Czubek, prof. dr. Kawczyński i Potocki historyę literatury powszechnej, dr. Górski i dr. Bieńkowski historyę sztuki, dyrektor Nizioł zasady psychologii i wychowania, prof. ks. Pawlicki zarys historyi filozofii i etykę.

Na wydziale przyrodniczym wykładają: pp. dr Wierzbicki matematykę i początki astronomii, prof Tomaszewski fizykę, prof. Bandrowski chemię, prof. Szajnocha mineralogię i geologię, prof. Rostafiński botanikę i zasady biologii, Jelski zoologię, prof. Cybulski fizyologię, prof Bujwid higienę, Lippoman gospodarstwo domowe i wiejskie, p. Brzeziński ogrodnictwo i warzywnictwo, dr. Czerkaski zarys ekonomii społecznej.

Wpisy przyjmuje sekretarka p. T. Jaruntowska w kancelaryi kursów przy ulicy Karmelickiej l. 15, pierwsze piętro, codzień od godz. 10 do 12 rano i od 3 do 4 po południu.

Programy kursów można otrzymać w kancelaryi kursów, oraz w księgarni pp. Gebethnera i Spł. w Rynku głównym.

Towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami w krakowie. W niedzielę 21 b. m. w sali obrad Rady miasta w południe o godz. 12 odbędzie się zebranie celem zawiązania i ukonstytuowania Towarzystwa. Na zebranie zaprasza starszy prokurator p. Szymonowicz.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Leopold Salwator wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków wraz z małżonką z Wiednia do Lwowa.

Przyboczna Rada cłowa w ministerstwie handlu w Wiedniu zwołaną została na dzień 20 i 22 bm. Zamianowany radcą cłowym p. H. Fritsch z Krakowa, na posiedzenia został zaproszony. Na porządku dziennym jest rozstrzygnięcie zażaleń z powodu oclenia.

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożyła nieznajoma z Królestwa Polskiego 10 rubli na ręce Tow. „Szkoły ludowej".

Wieczorek Tow. muzycznego odbędzie się dnia 25 bm., tj. w czwartek w sali hotelu saskiego.

Z kasyna powszechnego. Program wieczoru muzycznego, który się odbędzie jutro w sobotę, jest następujący: 1) Trio Beethowena w C-moll na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrają pani Heydowa, kapelmistrz p. Heyda i prof. Stingl. 2) Śpiew solowy: a) arya z op. „Mignon" Thomana „Znasz li ten kraj", b) „Z krainy snów" mazurek Mikulskiego, odśpiewa panna Myczkowska. 3) Solo na fortepianie wykona młodziutka pianistka Z. J... 4) Komzaka „Dziewica marzy" i „Ueberseelig" kwartet smyczkowy. 5) Solo na wiolonczeli odegra prof. kons. p. Stingl. 6) Deklamacya, wypowie panna Aniela Zawadzka, art. dram. 7) Romans A-dur Ryszarda Wagnera odegra na skrzypcach p. Heyda. 8) „Cavatina" z opery Mayerbeera „Robert diabeł", odśpiewa sopranistka p. Myczkowska. 9) Ruzeka trzy krótkie kwartety smyczkowe, a mianowicie: a) walc Meluzyny, b) „Kumoszki", c) „Motyl", utwory charakterystyczne. — Początek o godz. 7½ wieczorem w sali hotelu Europejskiego.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się jutro w sobotę w lokalu Czytelni kolejowej przy ulicy Lubicz l. 15, I piętro. Rozpocznie: „Marcowy kawaler", krotochwila w 1 akcie J. Blizińskiego. Nastąpi: „Tajemnica", fraszka sceniczna w 1 akcie St. Dobrzańskiego. Zakończy: „Złoty cielec", komedya w 1 akcie S. Dobrzańskiego. Po przedstawieniu zabawa tańcująca. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Bagno poza ulicą Aryańską. W sprawie słusznych zażaleń na utworzenie bagna poza ul. Aryańską, otrzymujemy z kompetentnej strony następujące wyjaśnienie:

Bagno powstało wskutek zasypania rowów fortyfikacyjnych przy drodze do Mogiły, a usunąć się je da jedynie i wyłącznie przez zbudowanie kanału. Roboty, które obecnie wykonują w ulicy Aryańskiej i Topolowej, z bagnem tem żadnego związku nie mają i chociaż wykonane będą, wcale go nie usuną.

Co do kanału, to jeden z inżynierów miejskich, do którego kanały miejskie należą, jeszcze w lecie r. b. żądał od komisyi kanałowej wyjednania kredytu na ten kanał, ale go nie otrzymał. Dopiero w piątek dnia 12 bm. wskutek wniosków budownictwa miejskiego uchwaliła komisya kanałowa wstawienie kwoty, potrzebnej na budowę w mowie będącego kanału, w projekt budżetu na r. 1895.

Jeżeli więc najpierw sekcya ekonomiczna, potem skarbowa, a wreszcie Rada miasta kwotę tę (18 tysięcy złr.) w budżecie utrzymają, to budowa kanału w r. 1895 będzie mogła się rozpocząć. Obecnie jest to absolutnie niemożliwem i nie ma wątpliwości, że bagno „zamarznie", zanim osuszonem będzie; ale nie z winy urzędu budownictwa miejskiego, ani jego członków, tylko tych, co rowy fortyfikacyjne zasypali i tych, co pieniędzy na budowę kanału dotychczas nie dali.

Obrączkę ślubną z roku 1869, znalezioną na ulicy Wolskiej, może właściciel odebrać za zgłoszeniem u p. Horonkiewicza przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 6.

Po wystawie. *(W. Dbr.)* Lwów, 18 października. Nadchodzą nieustanne podziękowania do dyrekcyi wystawy. N. p. wydział Rady powiatowej chrzanowskiej nadesłał pismo z wyrazami wdzięczności za ulgi, jakie poczyniono wycieczce włościańskiej z owego powiatu. Dzięki temu za pieniądze, przeznaczone na wycieczkę, więcej niż się spodziewano włościan zwiedziło wystawę, która, jak się w owem piśmie wyrażono, zrobiła na włościanach takie wrażenie, iż będzie punktem zwrotnym w obywatelskich pojęciach ludu.

Wiele przedmiotów darowują wystawcy Muzeum. Dyrektor Marchwicki otrzymał od jednego z rzeźbiarzy w podarunku model pomnika „Unii lubelskiej" i darował go Muzeum Ossolińskich. Fabryka tkanin metalowych i wyrobów żelaznych p. Chrzanowskiego z Warszawy pozostawiła wyborną lektykę swego wyrobu i łóżko szpitalne do dyspozycyi dyrekcyi wystawy z prośbą, aby je darowała jednemu ze szpitali lwowskich. Jest myśl ofiarowania tych przedmiotów lwowskiej stacyi ratunkowej.

O kradzież literacką. Przed ławą przysięgłych we Lwowie toczył się przez dni parę ciekawy proces. Dr. Kost. Lewicki wydał słownik ruskiej ter-

Obrona Warszawy w roku 1794

oblężonej przez Moskali i Prusaków.

6 (Ciąg dalszy).

W tym czasie przesłał marszałkowi postanowienia(?) dworów londyńskiego i berlińskiego z powodu zamiaru pokoju Rosyi z Turkami — zapytując, co czynić. Odpisał marszałek, że trzeba się starać o przedłużenie tej wojny, że interesom polskim ta wojna dogadza, że łatwo Portę nakłonić do dalszej wojny bo w. wezyr tego sobie życzy. Zapewniał, że tylko z królem były jego stosunki przez czas pobytu w Kurowie, że przez ten czas konwersacyi politycznych wcale nie prowadził, zaledwo 10 listów napisał, a tych większa część prywatnych jego tyczyła się interesów. Kołłątaj przysłał mu buletyny, które nam(?) czytał, ale w nich nic nie było ciekawego.

Na tem przerwana ta szpiegowska relacya — brak końca. Kto ją przesłał do ambasady moskiewskiej? nie wiadomo. Ktoś oczywiście z towarzystwa Potockiego, kiedy mówi, że Potocki czytał nam te buletyny. Pisał jednak ktoś taki, co może nie brał pieniędzy od Moskali, ponieważ podobnego pisma tej relacyi — kwitów branych pieniędzy — nie było.

Musieliśmy to wszystko przytoczyć jako dowód przeciw Kalince, który z oburzeniem (fałszywem! i złośliwem) wymawia Ignacemu Potockiemu, że wchodził w porozumienia z Moskalami. Że Ignacy Potocki musiał dla wysądowania Moskali i odwrócenia ich względem Polski zbójeckich zamiarów i matactw króla jeździć do Petersburga, do Kaniowa, i z nimi wchodzić w stosunki — cóż dziwnego, przecież sam Moskal Bułhakow mówił o Potockim, że on oszuka świat cały, — ale żeby Ignacy Potocki miał się skłaniać szczerze do polityki moskiewskiej w Polsce, to tylko tak sławny historyograf nowej szkoły smorgońskiej, jak Kalinka, mógł o tem mówić — czemu i sam niezawodnie nie wierzył, a mówił tylko jedynie w celu poniżenia Ignacego Potockiego.

Wreszcie Kalinka jest nielogiczny (co mu już wytknął ks. Stanisław Załęski w *Przeglądzie Powszechnym)*, np. mówi że jedynie zdrowa polityka była króla. A jakaż była polityka króla? — trzymanie z Moskwą. Więc to, co pochwala królowi — to samo gani Potockiemu. O! żeby rzeczywiście Ignacy Potocki skłaniał się do polityki moskiewskiej — uwielbiałby go Kalinka[1]). Jaki Kalinka historyk, przekona się czytelnik, porównywając jego zdanie o Komarzewskim ze zdaniem T. Korzona („Wewnętrzne Dzieje Polski"). O charakterze Kalinki ob. Pamiętniki Adama Michałowskiego, wydane w r. 1857 w Londynie, p. t. „Trzyletni pobyt na Wschodzie".

O uwielbianym przez Kalinkę przemądrym królu Engelstrom str. 56 powiada, że gdy na obiedzie u króla wszczęła się była rozmowa o tem, jakby oni zarabiali sobie na utrzymanie gdyby nie zajmowali obecnych wysokich stanowisk, król powiedział: Co do mnie, prawdziwie nie wiem, jakbym sobie w takim razie dał radę? Repnin, co znał doskonale króla, odpowiedział mu: Radziłbym W. Królewskiej Mości zostać tancmistrzem!

Jeszcze słuszniej mógłby mu poradzić, żeby został kuglarzem!

Engelstrom wielki znawca ludzi na str. 53 o królu mówi: jako marszałek dworu mógłby był czynić honory w niezrównanie świetny sposób.

Otóż I. Potocki nietylko że nie skłaniał się do polityki moskiewskiej, jak chce Kalinka, ale owszem, i samego króla marzącego o sojuszu z Moskalami, od Moskali odciągnął i sprowadził go na drogę patryotyczną, na której gdyby król wytrwał, nie ściągnąłby na siebie hańby i przekleństwa narodu. Dowód to wszakże wielkiej I. Potockiego mądrości politycznej to przeciągnienie króla do sprawy narodowej chociaż na ten czas, kiedy on był koniecznie potrzebny do uchwalenia konstytucyi 3 maja. I. Potocki starał się i Szczęsnego Potockiego sprowadzić na drogę uczciwą, od dawna starał się jak najściślejsze z panem Szczęsnym zawrzeć związki, w nadziei, że obudziwszy w nim uczucia szlachetnej ambicyi, będzie mieć po sobie tak zamożnego pana; posyłał nawet w tym celu do Szczęsnego brata swego Stanisława; ale wszystkie te zamiary z dymem ulecieć miały, coś innego już się tam święciło — — złowrogie ohydne już mu (Szczęsnemu) się snuły zamysły. (Wspomnienia M. Czackiego str. 46—49). I Branickiego usiłował zjednać dla Polski, bronił go nawet w tym celu z narażeniem swej popularności.

Słowem I. Potocki wszystko z największem poświęceniem i narażeniem się czynił żeby wszystkich Polaków zjednoczyć w jednej wspólnej sprawie — obrony Polski przeciw Moskalom. I w końcu przez zawarty traktat z Prusami zerwał wszystkie nici, jakiemi się związali byli Polacy z Moskwą. I chociaż Prusacy nie dotrzymali słowa[1]), z tem wszystkiem traktat ten osiągnął cel główny — odciągnięcie Polaków od Moskwy. Bez Moskwy przenigdyby nie przyszło do upadku Polski. A drogę do tego utorowała zdradliwa przyjaźń moskiewska — dawna — Sasów, Czartoryskich króla i późniejsza targowicka — a za naszych czasów Wielopolskiego Stańczyków i historyków nowej smorgońskiej szkoły. (C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

[1]) Kalinka nietylko nielogiczny, ale i w sprzeczności z samym sobą — dosyć porównać jego „Żywot Wincentego Tyszkiewicza" z jego „Sejmem 4-letnim". O „Listach z Krakowa" Kalinki nie ma co i mówić. Kalinka z egoistego warchoła został aż czarnym upiorem.

[1]) Jeśli wiarołomni Prusacy nie chcieli pomódz Polakom i nie ochronili Polskę od upadku — sami w następstwie za to ściągnęli na siebie surową karę. Zostając w przyjaznych z Polską stosunkach, Prusacy mieliby w ręku swoim losy Austryi i Moskwy, i nie byliby zgnieceni przez Napoleona. Polska sama wprawdzie była bezsilna, ale ktoby jej pomógł się podźwignąć, przez Polskę mógłby przyjść do największej potęgi. Pono i dziś Polska ma takież samo znaczenie — że przeważy szalę na tę stronę, z której pomoc otrzyma.

minologii prawniczej, a dwaj inni Rusini, pp. Andykowski i Gulaj rozpowszechnili wiadomość, że praca ta jest kradzieżą, że mianowicie dr. Lewicki skradł manuskrypt, pozostały po zmarłym prof. śp. Ogonowskim, i ogłosił pod swojem nazwiskiem. Dr. Lewicki oskarżył obu wymienionych o oszczerstwo. Do rozprawy przywołano kilku świadków. Podsądni twierdzili, że manuskrypt owego słownika widzieli u śp. Ogonowskiego, jako jego własną pracę. Po długich przesłuchiwaniach tak oskarżonych, jak i świadków strony oskarżającej, dr. Lewicki cofnął swoją skargę, ponosząc tem samem znaczne koszta procesu.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 15 października b. r.:

Przekształcić od 1 listopada 1894 szkoły ludowe: 3-klasową w Grzegórzkach na 4-klasową; 1 klasowe w Kolbuszowej Górnej, Widełce, Jezierzanach, Oleszy i Zagwoździu na 2-klasowe.

Zatwierdzić wybór Bolesława Chodzińskiego, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły w Sokołowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Kolbuszowej; wybór Jana Lisowskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Stratynie, na repr. zawodu naucz. do Rady szkol. okręg. w Rohatynie.

Zamianować Stanisława Strzeszyńskiego młodszym nauczycielem 2 klasowej szkoły w Demni Wyżnej *ad* Skole; Wandę Majkowską młodszą nauczycielką 2 klasowej szkoły w Mszanie Dolnej.

Zamianować Antoniego Weissa zastępcą nauczyciela w seminaryum naucz. w Rzeszowie.

Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim w gimnazyach: Andrzeja Jaglarza w Tarnowie, ks. dra Bronisława Karakulskiego w Rzeszowie, Stanisława Majerskiego we Lwowie.

Aresztowania. *Kuryer Lwowski* donosi: Po onegdajszych rewizyach u kilku z młodzieży polskiej, został wczoraj uwięziony Wacław Borzemski, konceypient adwokacki. Słychać także o aresztowaniach młodzieży w innych miastach Galicyi.

Nowe seminaryum żeńskie. *Głos Jarosławski* donosi: Dowiadujemy się że grono professorów tutejszego gimnazyum, z p. prof. Nowakiem na czele, ma zamiar otworzyć w tem jeszcze, jeżeli się da, półroczu szkolnem, żeńskie seminaryum nauczycielskie. Naturalna, że w tem półroczu powstałby tylko pierwszy rok seminaryum w następnych tworzyłyby się dalsze. Program nauki będzie taki sam, jak w seminaryach rządowych; zakład będzie stał pod opieką i nadzorem Rady szkolnej krajowej.

Składki. Pani Marya z Buszczyńskich Czerwińska złożyła na ręce p. M. Siedleckiej 1 złr. na budowę polskiej szkoły w Biały.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 października: „Cyganerya", dramat w 5 aktach według Murgera i Barriere'a, napisany przez K. Zalewskiego.

W niedzielę 21 października: „Cyganerya", dramat w 5 aktach według Murgera i Barriere'a, napisany przez K. Zalewskiego.

Głosy publiczne.

Z Nowego Sącza nadesłano nam pismo następujące: Pamiętna klęska pożaru naszego miasta z 17 kwietnia br. skłoniła tutejsze Stowarzyszenie rzeźników, masarzy itd. do tego, że Stowarzyszenie to chcąc przyjść swym towarzyszom zawodu z pomocą materyalną, odezwało się do Stowarzyszeń zawodowych w 50 miastach w Galicyi z prośbą o nadsyłanie datków na rzecz dotkniętych pożarem towarzyszów zawodu. Na skutek tej prośby Stowarzyszenia z następujących miast pospieszyły z ofiarną dłonią i nadesłały następujące kwoty: korporacya rzeźników i masarzy we Lwowie 100 złr., Stow. rzeźników i masarzy w Tarnowie 93 złr. 10 ct., cech rzeźniczy w Rzeszowie 50 złr., Stow. przemysłowe w Samborze 50 złr., cech piekarski w Rzeszowie 15 złr., Stow. rękodzielników i przemysłowców w Sanoku 10 złr. z przeznaczeniem kwoty tej dla towarzyszów chrześcijan. Składając wszystkim tym korporacyom za współczucie okazane swym towarzyszom zawodu najszczersze podziękowanie, spodziewamy się, że i reszta miast, do których kołataliśmy o pomoc bratnią, pospieszy z ofiarnością za przykładem zwyż wspomnianych korporacyj. *Jan Sekutowicz*, przełożony Stowarzyszenia masarzy, rzeźników, piekarzy i cukierników w Nowym Sączu.

Z Izby sądowej.

(Proces o lekkomyślne bankructwo).

Przed zwykłym trybunałem rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Kazimierzowi Heniszowi, właścicielowi realności i znanemu przedsiębiorcy, oskarżonemu o lekkomyślne bankructwo i kilka innych przestępstw.

Skład trybunału: Przewodniczący radca Matusiński. Wotanci radcy Giebułtowski, Krzepella i adjunkt Surzyński. Obwinionego broni adw. prof. dr. Rosenblatt.

Prokuratorya państwa oskarża Kazimierza Henisza, rodem z Krakowa, lat 41 liczącego, właściciela realności, o to: 1) że w Krakowie w październiku 1892 r. stał się niewypłacalnym i nie jest w stanie wykazać, że jedynie przez nieszczęśliwe wypadki i bez winy popadł w niemożność zupełnego zaspokojenia swych wierzycieli; 2) dalej o to, że powierzoną mu przed 6 laty w Krakowie przez Jana Obcowskiego kwotę 200 złr zatrzymał i sobie przywłaszczył, — co stanowi zbrodnię sprzeniewierzenia z §. 183 u. k.; 3) o to, że w r. 1892 w zamiarze wyrządzenia szkody w czasie, kiedy już był niewypłacalnym, przez podstępne przedstawienie wyłudził od tegoż Jana Obcowskiego pożyczkę w kwocie 300 złr., — który to czyn stanowi zbrodnię oszustwa z §. 197 i 200 u. k; 4) nakoniec o to, że zatrzymał i przywłaszczył sobie powierzone mu przez Ignacego i Julię małżonków Miętusów w Krakowie listy zastawne na kwotę 1.500 rubli opiewające, — co stanowi zbrodnię sprzeniewierzenia z § 183.

Do rozprawy wezwano ogółem 27 osób tak w charakterze świadków, jak i stron interesowanych.

Akt oskarżenia uzasadnia winę Kazimierza Henisza szczegółowym wywodem, w którym zestawiono okoliczności wykazujące, że oskarżony popadł w niewypłacalność z własnej winy przez lekkomyślne prowadzenie interesów i zaciąganie pożyczek, oraz nie fachowe prowadzenie administracyi, której obwiniony sam nie dozorował. Obwiniony od lat wielu trudnił się budową domów tak dla siebie, jako też i dla innych. W jednym ze swoich domów, zbudowanych przeważnie za pożyczane pieniądze, założył obwiniony hotel, łazienki i zakład hydropatyczny, a kosztowne powyższe przedsiębiorstwa, niemniej jak ryzykowne budowanie coraz to nowych domów popychało go nieustanie do zaciągania długów tak w zakładach kredytowych, jak i u osób prywatnych. Gdy długi te coraz bardziej wzrastały, a przedsiębiorstwa zakładane nie przynosiły spodziewanego zysku, zawiesił obwiniony wypłaty w dniu 25 go października 1892 r. Wierzyciele zażądali wówczas otwarcia konkursu do majątku p. Henisza, ale sąd, z powodu szczupłego stanu czynnego, odmówić musiał temu żądaniu.

Cyfrowe zestawienie stanu majątkowego oskarżonego, dokonane przez sędziego śledczego, przedstawiło się w następujący sposób:

Stan bierny wraz z przyznanemi kosztami procesowemi wynosił 331.502 złr., stan czynny zaś 302 000 złr., zatem stan bierny przewyższył stan czynny o 29 502 złr., względnie zaś po potrąceniu wartości zajętych ruchomości o 24.835 złr. Przy regulowaniu wierzytelności dwie realności oskarżonego zostały w drodze licytacyi sądowej sprzedane poniżej ceny szacunkowej, wskutek czego niedobór jest w rzeczywistości o wiele większy i znaczna część wierzycieli małe tylko kwoty na zaspokojenie swych pretensyj otrzyma.

Trzy dalsze punkta oskarżenia uzasadnia akt zeznaniami powołanych do rozprawy świadków.

Po odczytaniu aktu odpowiadał obwiniony na zadawane sobie pytania, dotyczące pierwszego zarzutu oskarżenia a mianowicie lekkomyślnego bankructwa. Obwiniony wyjaśnia, że przyczyną niewypłacalności jego stała się stagnacya w interesach, odmówienie mu podpisów wekslowych przez kilku przyjaciół którzy mu początkowo podpisów tych użyczali, a następnie niewyrozumiałość wierzycieli i wysokie procenta, jakie opłacać musiał. Oskarżony tłómaczy się że działał w najlepszej wierze, że względem wierzycieli pragnął wywiązać się ze zobowiązań, ale nie dozwoliły mu na to niesprzyjające okoliczności i przeliczenie się w nadziejach dochodów, jakie założone przez niego przedsiębiorstwa przynieść miały.

Całą przedpołudniową rozprawę wypełniło sprawozdanie poszczególnych pozycyj wierzytelności oskarżonego. Niektóre z tych pozycyj oskarżony przyznaje bez zastrzeżeń, [illegible] zmniejsza, niektórym zaś zaprzecza.

Rozprawa potrwa dni kilka. (C. d. n.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 19 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·0 mm	733·1 mm	733·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°0	+6°,3	+9°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ESE 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	93 %	95 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 19 października. Dzisiaj obradowało Koło polskie nad wnioskiem posłów krakowskich w sprawie nadużyć policyi krakowskiej.

Prezes Koła Zaleski i posłowie: Sokołowski, Weigel i Chotkowski udadzą się do ministra spraw wewnętrznych Bacqehema, a o rezultacie posłuchania wydadzą komunikat.

W Izbie poselskiej wywołała stanowcza odpowiedź prezydenta ministrów Windischgraetza na dzisiejsze wywody Pernerstorfera, wielkie wrażenie. Wyglądało to tak, jak gdyby rząd z powodu praw wyborczych walkę aż do przelewu krwi zdecydowany był wypowiedzieć.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 19 października. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz zamianował asystenta anatomii w uniwersytecie strassburskim dra Henryka Hoyera nadzwyczajnym profesorem anatomii na uniwersytecie w Krakowie.

Wiedeń, 19 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Marchet interpelował ministra handlu o rokowania z Francyą co do cła od wina, — p. Pacak ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości o odmówienie zezwolenia na sprzedaż dzienników.

P. Roser zażądał zwołania ankiety dla wysłuchania życzeń rolników nędzą dotkniętych, a p. Pacak zmiany przepisów o sprzedawaniu dzienników, o składaniu egzemplarzy obowiązkowych, o sprostowaniach i o zamieszczaniu sprawozdań z obrad parlamentu.

P. Kathrein zdawał sprawę z wniosku naglego, który został przedłożony na posiedzeniu we wtorek, a pp. Kurz, Morre, Gregorec, Richter, Garnhaft, Goetz i Kaltenegger o wsparciach ze skarbu państwa.

P. Klaic zażądał natychmiastowego traktowania sprawy wsparcia ze skarbu państwa dla powiatu Knin w Dalmacyi.

Izba przystąpiła do rozpraw nad wnioskiem naglącym, dotyczącym kwestyi reformy wyborczej.

Pernerstorfer zabiera głos w sprawie reformy wyborczej i przypomina, że od listopada roku zeszłego ani rząd, ani stronnictwa Izby żadnego stanowczego kroku nie uczyniły. Mowca podawał szczegóły wczorajszych zajść ulicznych po zgromadzeniu robotników w *Sofiensäle*. Mowca czynił ostre zarzuty policyi, wykazując jej samowolność i brutalność. Mowca przytoczył poszczególne wypadki zranienia robotników.

Wiedeń, 19 października. W dalszym toku dzisiejszego posiedzenia prezes ministerstwa ks. Windischgraetz złożył następujące oświadczenie:

Rząd jest w zupełności świadom zadania, jakiego się podjął w swojem pierwszem oświadczeniu, złożonem Izbie dnia 23 listopada roku 1893 — co do reformy wyborczej w celu rozszerzenia prawa wyborczego — i dążenia do tego celu nietylko nigdy z oka nie spuścił, ale przeciwnie rozpoczął już ponownie swoje starania, aby ze stronnictwami sprzymierzonemi dojść do porozumienia. Te przygotowawcze narady będą z wszelką powagą dalej prowadzone. Niestrudzonem staraniem rządu będzie doprowadzić do pomyślnego wyniku i w ten sposób zyskać możność do przedłożenia W. Izbie dotyczącego projektu do ustawy jeszcze w bieżącym okresie parlamentarnym.

Zważając na sposób motywowania wniosku przez p. Pernerstorfera, muszę przedewszystkiem zastrzedz się przeciw niemu z jak największą stanowczością i również stanowczo zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby urzędom wykonawczym dano rozkazy w sprawie wczorajszej wieczornej demonstracyi, rozkazy, które mają się opierać na czemś, co p. Pernerstorfer nazywa tajnym ubocznym zamiarem. *(Oklaski.)*

P. Pernerstorfer mówił o demonstracyach, które się odbyły i były z góry ułożone. Pozwólcie mi Panowie, abym spełnił obowiązek sumienia, który, jak sądzę, na mnie ciąży, t. j. obowiązek wyrażenia z tego miejsca przestrogi i to poważnej, stanowczej przestrogi. Życzę sobie, aby ta poważna przestroga dostała się do tych, którym zachciałoby się ubogim i do pracującej klasy należącym warstwom ludności doradzać do wykroczeń przepisów ustawy. *(Ożywione oklaski.)*

Organa powagi państwowej utrzymują, jak to jest ich obowiązkiem, publiczny porządek i bezpieczeństwo — występować one będą przeciw gwałtownym wybrykom z całym naciskiem i wykonywać będą należące do nich obowiązki zabezpieczenia obrony [illegible] usposobionym obywatelom.

Wreszcie objawia mowca stanowcze życzenie, aby nigdzie co do tego nie było wątpliwości, że ustawodawstwo państwa od ulicy argumentów nie potrzebuje. (*Żywe oklaski*).

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 19 października. Minister spraw wewnętrznych opisywał następnie szczególne epizody demonstracyi, wykazywał że policya dopiero wtedy wkroczyła kiedy dały się słyszeć głosy, sprzeczne z ustawą, oraz bezprawne czyny, dowodził, że prawo zgromadzeń nie jest ograniczone; zakończył odwołaniem się do słów prezesa towarzystwa dla polityki socyalnej w Wiedniu, wygłoszonych na sesyi pierwszej zjazdu, w których między innemi powiedział, iż nie wypadaby nastanie szczęśliwego okresu zależnem być miało od wmięszania się w tę sprawę pięści zorganizowanych. *(Ożywione przeciągłe oklaski.)*

Następnie przemawiał jeszcze raz p. Pernerstorfer, odpowiadając ministrom. W tej odpowiedzi użył wyrazu „kłamstwo", za co od prezydenta otrzymał surową naganę.

Wniosek jego o bezzwłoczne traktowanie został odrzucony 120 głosami na 143 głosujących.

Potem przystąpiono do pierwszego czytania budżetu.

Wiedeń, 19 października. Kalnoky chciał złożyć wizytę królowi greckiemu, nie zastał go jednak w domu i zostawił kartę wizytową. Król dzisiaj ma odjechać do Gmunden, a w niedzielę powróci do Wiednia, skąd według poczynionych rozporządzeń w poniedziałek ostatecznie wyjedzie.

Wiedeń, 19 października. Król grecki dzisiaj rano odjechał do Gmunden, skąd w niedzielę rano tu powróci.

Wiedeń, 19 października. Klub narodowców niemieckich uchwalił wczoraj na dzisiejszem posiedzeniu Izby głosować za wnioskiem Pernerstorfera w sprawie reformy wyborczej i wyznaczył Pradego jako mowcę.

Wiedeń, 19 października. We wczorajszem starciu podczas demonstracyi robotników sześciu policyantów odniosło rany, z nich czterej od kamieni.

Wiedeń, 19 października. Zgromadzenie robotników, które odbyło się w salach sofijskich na rzecz powszechnego głosowania uchwaliło urządzić ewentualnie powszechne bezrobocie. Robotnicy chcieli iść przez Ringstrasse przed gmach parlamentu. Po drodze rozpędzili ich jednak konni policyanci, którzy użyli białej broni. Kilku robotników odniosło rany. Jeden strażnik policyjny otrzymał ranę nożem. Wielu robotników aresztowano. O godzinie $^{3}/_{4}$11 panował zupełny spokój.

Wiedeń, 19 października. W obecności przedstawiciela ministerstwa rolnictwa szefa sekcyjnego Rinaldini'ego dzisiaj przed południem zaczęły się narady V austryackiego wiecu rybackiego przy udziale przedstawicieli rybactwa ze wszystkich krajów koronnych.

Rinaldini powitał zgromadzonych w imieniu rządu.

Budapeszt 19 października. Izba poselska przyjęła przeważającą większością wniosek Wekerlego, wedle którego projekt ustawy o wolności sumienia w pierwotnem brzmieniu odsyła się do Izby magnatów, celem przeprowadzenia powtórnych nad nim obrad.

Berlin, 19 października. Według doniesień kilku wczorajszych dzienników wieczornych cesarz Wilhelm z okazyi poświęcenia chorągwi wojskowych rzekł: Zebrane tu chorągwie przeznaczone są dla kompletnych jednostek wojskowych. Spodziewam się, że półbataliony, do których te chorągwie będą odesłane, wkrótce jako bataliony kompletne staną pod broń w armii ojczyzny niemieckiej. Odbierając te znaki polowo-wojenne przyjmujecie na siebie obowiązek rozszerzania tradycyi karności, uległości aż do śmierci i bezwarunkowego posłuszeństwa naczelnemu wodzowi w walce z wrogiem tak zewnętrznym, jak i wewnętrznym.

Poczdam, 19 października. Cesarz i cesarzowa złożyli wczoraj rano na grobie cesarza Fryderyka wieniec z wawrzynu i tuberozów.

O godz. 9 król serbski przybył również do mauzoleum i złożył także wieniec z białemi atłasowemi wstęgami, na których wydrukowano: Aleksander I, król serbski, dnia 18 października 1894.

Berlin, 19 października. Cesarz nadał królowi serbskiemu order czarnego orła.

Paryż, 19 października. Na śniadanie, które prezydent Casimir-Perier wczoraj dał na cześć Verdi'ego, zaproszono tylko dziesięć osób. Po prawej ręce małżonki prezydenta siedział ambasador włoski Ressmann, a po lewej Giuseppe Verdi. Po prawej stronie prezydenta siedział prezes ministerstwa Dupuy, a po lewej minister spraw zagranicznych Hanotaux.

Londyn, 18 października. Według doniesień ze Simli do *Biura Reutera* rząd indyjski nie otrzymał żadnego potwierdzenia wiadomości o śmierci emira Afganistanu.

Londyn, 19 października. *Biuro Reutera* donosi z Tientsinu dnia wczorajszego:

Według depeszy z Port-Artbur, dnia 16 b. m. Japończycy opuścili Thornton-Haven w zatoce korejskiej i udali się do Taitongu, który fortyfikują. Słychać, że dnia 15 b. m. była wielka bitwa na północ od rzeki Jalu. Szczegółów nie ma. Urzędnicy chińscy nic o tem nie wiedzą.

Londyn, 19 października. Według doniesienia do *Biura Reutera* z Port-Saidu zakończyła się zmowa robotników, zajętych czyszczeniem i pogłębianiem kanału Sueskiego.

Cetynia, 19 października. W obecności księcia, jego małżonki i naczelników władz przedwczoraj w katedrze odbyło się nabożeństwo za zdrowie cara.

Belgrad, 19 października. Co się tyczy przeróżnych wieści o wewnętrznej sytuacyi zapewniają ze źródła zupełnie wiarogodnego, że przed odjazdem króla prezes ministerstwa wykazywał potrzebę większej zgodności w działaniu rządowym, zażądał przyznania mu wolnej ręki w kierowaniu polityką wewnętrzną, zaproponował wezwać do pomocy w ministerstwach skarbu, handlu i robot publicznych rzeczoznawców zawodowych cudzoziemców, poleconych przez rządy przyjazne i życzliwie dla Serbii usposobione. Ci rzeczoznawcy mieliby jako szefowie sekcyjni kierować pracą. Jeżeli król po powrocie do kraju zgodzi się na tę propozycyę, wówczas przyszłoby do częściowej zmiany ministerstwa skutkiem ustąpienia ministra sprawiedliwości i handlu. Jeżeli się nie zgodzi wówczas prezes ministerstwa Nikolajewicz poda się do dymisyi.

Najwięcej widoków na utworzenie nowego ministerstwa miałby w takim razie prezydent rady stanu Nikola Christics lub dotychczasowy poseł w Konstantynopolu Giorgiewics.

Okazałe powitanie króla w Budapeszcie sprawiło tu bardzo głębokie wrażenie. Dzienniki piszą o tem z uznaniem i wdzięcznością.

Nowy Jork, 19 października. Przedwczoraj zebrały się przed gmachem sądowym miasta Waszyngton w kraju Ohio wielkie tłumy, aby po swojemu ukarać jednego murzyna, którego sąd skazał za obrazę obyczajności na karę więzienia. Milicya dała ognia na tłum; pięć osób zginęło, a 23 jest rannych. W mieście ogromne wzburzenie. Jeszcze o godz. 11 w nocy gmach sądowy był w oblężeniu.

Choroba cara.

Petersburg, 19 października. *Agencya północna* donosi, że do wczoraj wieczora do godziny 7 **stan zdrowia cara się nie zmienił.**

Londyn, 19 października. *Biuro Reutera*, na podstawie informacyi, otrzymanej z Petersburga, potwierdza wiadomość, że car Aleksander nie pojedzie do Korfu.

Darmstadt, 19 października. Z Liwadyi nadeszły tu wczoraj niepokojące wieści o carze, którego zdrowie znacznie się pogorszyło. Księżniczka Alicya miała pojechać wczoraj do Petersburga z ojcem lub z siostrą, księżną Wiktoryą Battenberg.

Wielki książę Włodzimierz wyjechał także z Paryża do Liwadyi. Wielki książę Sergiusz i jego małżonka pojechali również do Liwadyi.

Frankfurt, 19 października. Według prywatnych doniesień z Darmsztadu w. książę wraz z małżonką wczoraj udali się w podróż do Petersburga.

Paryż, 19 października. W. ks. Włodzimierz złożył wczoraj po południu wizytę małżonce prezydenta Periera. Dzisiaj wieczór — jak słychać — w. książę uda się z powrotem do Rosyi wraz z w. ks. Aleksym, który dziś rano przybył tu z Biarritz.

Petersburg, 19 października. Według *Prawit. Wiestnika* narzeczona carewicza następcy tronu, księżniczka Alicya heska uczyniła znaczne postępy w nauce języka rosyjskiego. Księżniczka zajmowała się do połowy października — początkowo w Anglii a potem w Niemczech — gorliwie historyą dogmatyką i liturgią kościoła prawosławnego. Pomyślne zakończenie tej nauki pozwoliło protopresbyterowi Janiszewowi, który nią kierował, przerwać ją i udać się obecnie do Liwadyi, aby tam objąć naukę religii dzieci carskich.

Petersburg, 19 października. Profesor Mierzejewski, specyalista do chorób nerwowych, udał się, wezwany przez cara, do Liwadyi.

Petersburg, 19 października. Ostatnie wiadomości z Liwadyi przedstawiają stan cara jako bardzo groźny.

Wiedeń, 19 października. Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Petersburga: **Wszyscy członkowie rodziny carskiej wyjechali do Liwadyi. Powiadają, że w Liwadyi ma przejść ks. Alicya na prawosławie i cichy ślub carewicza z księżniczką bez uroczystości odbędzie się w każdym razie przed 20 listopada, to jest przed rozpoczęciem wielkiego postu.**

Każdej godziny można się spodziewać, iż carewicz zostanie zamianowany regentem państwa.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 października 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	—
Zjednoczony dług w srebrze	99	—
Austryacka renta złota	123	65
4% austryacka renta (marcowa)	98	—
4% węgierska renta złota	121	70
4% węgierska renta koron.	96	65
Akcye banku austro-węgierskiego	1025	—
Akcye kredytowe	369	75
Londyn	124	25
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	97½
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	90
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 19 październ. Ruble 133·25. Cena nafty 16·10 — —·— Spirytus 17·20. — Żyto na jesień 5·57—0·00. Pszenica na jesień 6·48—0·00. Owies na jesień 6·16—0·00.

Wiedeń, 19 październ. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·—; 4% galic. fund. propin. 96·60; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50: Akcye Karola Ludwika 217·25; Akcye kolei lwowsko czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.—; losy z 1860 na 500 złr. — 147·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 420·—; Länderbank na 200 złr. — 265·70; akcye austro węg. banku na 600 złr 1·025·—

Berlin, 19 październ. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty [illegible] mrk. Węgierskie kredyty —— mrk. Austryacka złota renta 101·40 mrk. Austryacka srebrna renta [illegible] mrk. Węgierska złota renta 99·75 mrk. Węgierska renta koronowa 93·10 mkr. Austryackie banknoty [illegible] mrk. Akcye-kolei lwowsko czerniowieckiej [illegible] mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·38 rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)
4·53 „ „ „ ze Zwierzyńca
5·00 „ „ „ z Podgórza Płaszowa
5·06 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcimia.**

7·07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa
7·15 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.

8·25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa
8·38 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł.
8·44 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)
8·59 „ „ „ z Zwierzyńca
9·04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.
9·10 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.

10·38 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
10·50 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław

12·00 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa
12·15 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki.**

2·20 po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)
2·35 „ „ „ „ z Zwierzyńca
2·46 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
2·52 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcimia.**

6·40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6·55 „ „ „ 1020 z Podgórza Pł.
7·01 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Żywca.**

6·40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6·50 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa
7·20 „ „ „ z Zwierzyńca
7.25 „ „ osob. z Podgórza Pł.
7·31 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.

8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.

9.20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.

10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·48 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.

5·38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst.
5·44 „ „ „ „ „ Płasz.
5·49 „ „ mięszany „ Zwierzyńca
6·05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.

6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.
6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**

7·48 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
8·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol

8·21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.
8·27 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8·55 „ „ „ 18 „ Krakowa
— **z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.

8.42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.
8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.

10·30 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.
10·36 „ „ „ „ „ „ Płasz.
10·53 „ „ „ „ „ Zwierzyńca
11·09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcimia.**

2·13 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.
2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4·04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.
4·10 „ „ „ „ „ Płasz.
4·17 „ „ mięszany „ Zwierzyńca
4·33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6·35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórz.

7·17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.
7·23 „ „ „ „ „ „ Płasz.
7·40 „ „ „ 24 „ Krakowa
— **z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·07 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.

8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.
8·59 „ „ „ „ „ Płasz.
9·06 „ „ „ „ Zwierzyńca
9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.

9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski